



BAJKA O RÓŻOWYM RYJKU

Opowiem wam bajkę o prosiaczku, Różowym Ryjku, któremu zdawało się, że jest Czerwonym Kapturkiem. Posłuchajcie.

Szedł prosiaczek Różowy Ryjek przez las, niósł koszyk z jedzeniem dla cioci Chrum-Chrum, która była chora. W lesie szumiały wysokie sosny, pachniało żywicą. Na polankach kwitły leśne dzwonki, a nad trawą, na której lśniły jak szkiełka krople rosy, unosiły się kolorowe motyle. Różowy Ryjek łakomie zaglądał do koszyka z jedzeniem i rozmyślał tak:

„Czerwonego Kapturka, który tak samo jak ja niósł jedzenie dla chorej babci, zjadł wilk. Jeśli spotkam w lesie wilka, zje on natychmiast wszystko to, co niosę w koszyczku, a na deser schrupie mnie. Czy nie lepiej będzie, jeśli przedtem zjem sam to, co jest w koszyczku?”.

Myśl ta wydała się prosiaczkowi tak słuszna, że natychmiast usiadł na polance, wydobył z koszyka zapasy i zjadł je.

Kiedy już sobie podjadł, wstał i szybko poszedł dalej. Nie minęło wiele czasu, patrzy: stoi domek. Był to domek cioci Chrum-Chrum.

„Jak tu wejść – myśli Różowy Ryjek – kiedy wszystko, co niosłem dla chorej cioci, jest już w moim brzuszku?”.



Naraz skrzypnęły lekko drzwi i z domu wyszła ciocia.

– O, ciocia już zdrowa! – ucieszył się Różowy Ryjek.

– Czuję się trochę lepiej – powiedziała ciocia Chrum-Chrum.

– Byłam niespokojna, że coś ci się mogło złego przytrafić w lesie, tak jak kiedyś Czerwonemu Kapturkowi, i dlatego wstałam, żeby spojrzeć na drogę. Jakie to szczęście, Różowy Ryjku, że jesteś zdrowy i cały!

– O, bo ja byłem sprytniejszy, ciociu, niż Czerwony Kapturek! – zawołał z dumą prosiaczek. – Zjadłem to, co było w koszyku, i dlatego wilk mnie nie zaczepił.

Ciocia zajrzała do koszyka i pokiwała głową:

– Czy byłeś sprytniejszy, tego nie wiem, ale że byłeś większym łakomczuchem niż Czerwony Kapturek, o tym wiem na pewno.